

SPADKI FORMY**odmiana psa**

(rozpieszczeniec)

„W izbie usłyszał szczekanie, więc nadał mu pana”

Krzeseło. Siedzę, bo nie mogę ustać.
Pies mnie zniechęcił, zrobił nagle starym.
Kosmaty stwór nie szczeka: „tak, tak” –

„nie, nie”, on z innej ziemi rosły chwąt.
Psa, choć imię ma królewskie, bo Cezary,
zajęcze gubią wary, rybałtowskie gusta.

Daleki Bliski Wschód to mój pat i mat.
Psu dywan kupiłem – widziały gaty, co brały.
Zdezorientowany boli jak kosmiczna trzustka.

Czasem drgnie we śnie i nie słyszy: „Siad!”.
Psa między nogami galaktyczne mary.
Cień za Plutonem – w ręce czarna chustka.

Siąkam, ona od gwiazd i glutów jest tłusta.
Psie myśli budzi, zioną z nich opary.
Płaczę ze szczęścia mimo tylu lat.

Coraz mniej obcy, miłszy od O’Hary.
Psem już nie leży, stoi miska pusta,
dobrze słyszałem, gryzł wargi, gdy jadł.

Co mi tam, biorę kurs na Baleary.
Psie, twoją mordę wykrzywiają usta,
Ludzkim okiem wyptywasz na szeroki świat.

[5.9.2015, BB]

wewnętrzny 01

ustalmy jedno
dobra poezja to taka
która jeśli zadzwonisz pod ten numer:

– napisałem go atramentem sympatycznym
sama najlepiej wiesz czym zwilżyć
by się uwidoczniał –

zatem dobra poezja to taka która
jeśli zadzwonisz pod ten numer

odbierze telefon i nie odbierze
ci nadziei

a jeśli zadzwonisz
i zgłoszę się ja

to to
już nie będzie poezja

dobra?

[8.9.2015, BB]

pion

ten

po którym

chcieliśmy się przejechać

nie sprawdził się

utknęliśmy między piętrami

trudno

trzeba uznać jego wyższość

i wtedy uratowała nas

miłość

nie z tej ziemi ona

zawsze podnosi

ogłdalność

i poziom czytelnictwa

zaczęliśmy się kochać

zwyczajnie

ordynarnie

po podłodze windy

beziemienni

pierwszoosobowi

niczego sobie

niewinni

oszałałeś

nie po to żeby żyć lirycznie

podgryzałeś mój podmiot

czarowałeś

masz dużo czasu

musisz dać świadectwo

męskości

ducha i

datem

ale ciała więc

nie tylko ogłdalność spadł

również poziom czytelnictwa

nagle jednak
dzięki ingerencji jakiejś wyższej

siły winda wywiozła nas na dach
gdzie mimo że
wcześniej sprawdziło nam się
tylko jedno półpiętro
na nasz widok

zaśpiewały
ptaki stanęły dęby
zaskrzypiały
lasy
lek

[25.09.2015, BB]

pobite gary

(akt skuchy)

ogarnąć te psy sny
ogarnąć skundlone
ogarki nieogary
kundysy skrzydlone
asy pegasy lasy
świerki jodły sosny
spaliłeś
sosny są kradzione

[30.10.2015, BB]

dla czego nie jestem fryzjerem

chciałbym napisać wiersz o fryzjerze lecz
strzyże mnie siostra więc będzie to wiersz
o siostrze ona maluje obrazy maluje jak leci
wszystko po kolei pomarańcze sardynki
wali prosto w oczy nie szczypie się nie
krępuje ruchów nie oszczędza ma szeroki
gest długie włosy długie palce i długie pędzle
jest jak facet gdy mnie ścina nie obcina się
naprawdę chciałbym napisać wiersz o fryzjerze
ale moja fryzjerka nie nadaje się do tego ani
trochę jest malarką toteż żeby nie upadła
znana nam koncepcja poezji opartej na zakładzie
damsko-męskim cały ten pakiet nadwiślańskich
amerykańskich sztuczek od razu odpowiadam
nie jestem fryzjerem bo nie chodzę do fryzjerki
nie miał kto mnie tego nauczyć skoro całą
rodzinę od dziada pradziada strzyże siostra
i to tak szybko że od pokoleń nie mamy czasu
zamknąć ani otworzyć oczu a co dopiero
usta żeby zamilczeć lub opowiedzieć co widzimy
na obrazie wiszącym naprzeciwko krzesła
na którym nas sadza zanim zacznie a tam
tam jest śnieg dużo śniegu śnieg śnieg już
biegnę w szeregu chodźmy na pola za noc
nie zdążę oto idzie z nożycami będzie
ciąć

[1.11.2015, BB]

amarantowa czapeczka

(ekfraz)

dla Wojtka Koniuszka

Sny stoją otworami oczu, nad głową bez ruchu biegnie trawers, w drzwiach leży próg marzenia, na ulicy – gniazda kałuż, metafory wyjechały z miasta. Trwa półjawia płótna. Rzeka jest przenośnią wody, piasek – sypką treścią klepsydr, na rozczarowanym moście ważą się słowa: „molo” albo „pirs”. Dwa kroki stąd i kilka stóp niżej, na dnie, leży drugie dno. Liczy się przyległość i suw, ciągle inny świat, czyli tu i zaraz, bo rzeczy, im bardziej się zmieniają, tym bardziej pozostają takie same. Wystarczy zajrzeć do środka: szkatułki, wyrazu, kamienia bądź psa. Tak mówi malarstwo, tak milczy poezja. Tralala.

[11.3.2016, Špania Dolina]



Mariusz Rutkowski, *Praca na polskiej 11*, Facebook „Mariusz robi zdjęcia”